

DIABŁE WARSZAWSKI

Tygodnik Satyryczno-Polityczno-Społeczno-Literacki.

Organ bezpartyjny.

Na cmentarz w Dzień Zaduszny.



Opuściłeś dziś, Eloie
Sybirskie mogiły,
Bo leżących tam polaków
Sny się już zięciły.

Żyje Polska! — wieść radosną
Spiewa polska dusza
I z Piłsudskim ducn Kościuszki
Kroczy Tadeusza.

Zwycięstwo knuta.

Więc tak? Więc wyjcie z radości, endecy,
i siejcie w koło posiew łez bogaty,
bo z bolszewickich zawichrzeń i hecy,
znów się odradza krwawy nahaj „taty”.
Wy bo umiecie pokornie giąć plecy,
więc błogosławić wam chamskie armaty,
boć wam wdzięcznością wielką serce płonie,
dla tych, co Litwę jarzmią i Estonję...

Idźcie pielgrzymką do nóg Judenicza,
idźcie całować te zwycięskie ręce! —
o! odbiegnijcie ludowego Znicza,
bo cóż lud? smutny w męczarni i męce —
wy kacapskiego stęsknieni oblicza,
idźcie precz!.. Strofy te przeto poświęcę
wam, satyrycznym smagając nachajem
tych, co się gięli poprzed Mikołajem.

Bo wy geroja w laur zwycięski wieńczycie,
a nie widzicie, że on miecz dobywa —
a nie widzicie, że mu Polski życie
kłątwą — że klęską dlań jest Polska żywa!
Więc wam odpowiem wprost — zdradę czyniciel
bo kiedy Orzeł Biały w lot się zrywa,
wy mu łańcuchy rzucacie na szyję!
setnym toastem endek zgubę pije.

Więc precz od łona tej, którą sprzedacie,
jeśli was Naród nie zakuje w pęta —
o! k'nam idzie Moskwa nowa w szacie
krwawej... z nahajem, przez ludzkość przeklęta...
Na stu armatach granym poemacie
gra się jej siła... Lecz ona pamięta,
wszystkich serc naszych szal wiosny i drzenie
i że jej skarbem było Priwiślinje.

Więc precz od łona tej, co zmartwychwstała,
a wy pragniecie spętać ją na nowo...
za jeden tryumf moskiewskiego działa,
za cios straszliwy, grzmiący piorunowo,
dziś pierś endecka wdzięcznością wezbrała
pada lach do stóp... w dół nikczemną głową.
i skomli u nóg dziś swoim psim pyskiem:
Pomnij, gieroju! tyś dla Polski wszystkiem!

Hola, panowie! Polska moc posiada
i ma bagnetów rozplecioną żmiję —
Polskę w stu gromach zgubić może zdrada,
ale jej podłe serce nie zabije—
O! bo nie ptakiem ona, co li siada
jeno na bagnach... której młodość żmije
zdrady chowały... Zginać ona umie,
jak Leonidas konał w wrogów tłumie,

I ona przeklnie tych, którzy psim pyskiem
wielbią zwycięstwa wrogów, wznoszą ręce —
i ona jeszcze ryknie ognia błyskiem,
nim skona w wraźej moskiewskiej paszczęce —
ona otoczy się mieczów koliskiem
i stanie ona jeszcze w wielkiej męce,
a kiedy wstanie, jak wielka i długa,
zadrzy znów Moskwa przed nią i jej sługa!

Od redakcji.

Po trzech konfiskatach redaktor „Djabła”, Koszutski, pociągnięty został do odpowiedzialności karno-sądowej. Przed kilku dniami sędzia śledczy VI rewiru m. Warszawy przesłuchał Koszutskiego, który na szpaltach naszego pisma dopuszcza się zbrodni piętnowania złoaziejstw.

Zmiana nazwy.

Wobec stanowiska, jakie p. Jasionowski, minister pracy i opieki społecznej, zajął w sprawie robót publicznych, is nieje w szerokich kołach obywatelskich „niższej kategorii kieszeniowej” projekt przemianowania tego ministerjum państwa polskiego na ministerjum reakcji.

Za przykładem tego ministerjum pójdą inne nasze ministerja fachowe, zmieniając swą nazwę, na misterja, a wtedy rola ich w resztowaniach i innej „bogoojczyznianej” działalności „patriotów” będzie zupełnie uzasadniona.

Korzystna tranzakcja.

Roman Boski w „Robotniku” proponuje Stanom Zjednoczonym, by sobie nabyły u nas za mąkę i smalec kilku ministrów fachowych, celem poskramiania strajków.

Djabel pragnąłby umożliwić Ameryce tę tranzakcję na korzystniejszych warunkach, a odstąpić ludzi naszych na ministrów fachowych zupełnie bezpłatnie, jedynie przez wdzięczność za opiekę nad Polską, gratis i franco Nowy Jork, przesyłając ich na miejsce przeznaczenia jako próby bezwartościowe.

Z Sejmu.

Spółceństwo niedocenia powagi Sejmu, dworując sobie z jego pracy Tymczasem zapadają tam takie głęboko logiczne i patriotyczne postanowienia, jak zakaz rek wizycji na potrzeby wojska po wsiach z jednoczesnym prawem rekwirowania w miastach prawdopodobnie u bezrobotnych.

P. Herz, dbając o to, aby oficerom wesoło było i przyjemnie podróżować, postawił wniosek umieszczenia kobiet w oficerskich wagonach.

Czyż to nie dzielna, nie intensywna i nie patriotyczna praca suwerena?!.

Mein Liebchen, was willst du noch mehr? (Kochanko, czego jeszcze więcej chcesz?)

O sejmie

— Dlaczego Sejm prawie zupełnie nie zbiera się na sesje?

— Bo nie ma nad czem radzić.

— Jakto?

— Tak. Kradzieże, pasek po wsiach i po mias-

tach rozwijają się doskonale, na przyjście Denikina wszystko przygotowane, więc czegoż więcej reakcji polskiej potrzeba?!

O to mniejsza.

— Podobno u nas niezadowolenie ludu z każdym dniem rośnie.

— O to mniejsza, jeśli tylko pasłarze-obszarnicy są zadowoleni.

Licytacja polityczna.

Denikin, Kołczak, Judenicz: Firma nasza — Reakcja, Car-Batiuszka i S-ka po bankructwie ogłasza licytację na nowe knuty, imperjalizm, kartogę, złodziejstwo, mogące przynieść Zachodowi olbrzymie korzyści. Cena wywoławcza: Wielka, samodzierżawna, carska Rosja z Sybirem, Ukrainą, Litwą, Estonją, Kurlandją, Finlandją, Krymem i Kaukazem.

Niemcy: Dajemy jeszcze Litwę i Białoruś...

Polska endecka: Dajemy naszą pomoc — krew naszych Bartków i Wojtków do zawojowania tych narodów przez Rosję samodzierżawną, dajemy nasze pokorne usługi dla waszych świętych celów...

Niemcy: Dajemy Galicję Wschodnią ze Lwowem i Chełmszczyznę..

Polska endecka: Może być i Podlasie, ale po cichu...

Czecho-Słowacja: Możemy dać i całą Polskę tylko bez Spiżu, Orawy i Śląska Cieszyńskiego, które do nas należeć będą...

Denikin, Kołczak, Judenicz: Cała Polska bez Śląska z przyległościami — poraz pierwszy. Kto da więcej — po raz wtóry...

Ententa: Komisja nasza to zbada, tymczasem dajemy naszą przyjaźń, poparcie no i — zobaczymy...

Denikin i S-ka: Zobaczymy — po raz pierwszy, po raz drugi...

Polska endecka: Być może... byle autonomja...

Denikin i S-ka: Być może z autonomją — po raz pierwszy, po raz drugi i po raz trzeci.

Koniec licytacji, a teraz przypisek djabelski: Endecja polska zatem wraz z Czechami i Niemcami targu dobiła, ale relicytacja ludowa jeszcze nastąpi..

Polska

Polska jest folwarkiem

Szlacheckiej elty,

Ma ją więc obdzielać

W skarby i zaszczyty.

Szlachta jeno zyski

Winna mieć z Ojczyzny,

Miliony — więzienie,

Ciężki znój i blizny.

Tak nas nauczyli

Caryzmu siepacze,

Reakcja więc hula,

Lud cierpi i płacze.

Bolesławy Śmiała.

Kościuszko — to bajka..

Wzór rządzenia bierzmy

Z „taty“ Mikołajka.

Przecież to nie socjaliści...

— Z chwilą rozporządzenia o cenach maksymalnych na mięso i słoninę produkty te zniknęły z wielu sklepów i jatek. Że też rząd nie może winowajców wziąć za pysk?

— Mój drogi! Przecież to nie socjaliści..

Będzie udawać.

— Co też powie endecja na uroczystości krakowskie i poznańskie?

— A no cóż... będzie udawać, że się ogromnie cieszy.

Na lekcji religji.

— Proszę księdza, co to jest piekło?

— Szkoda wielka, że nie możesz zwiedzić baraków dla jeńców w Modlinie, oraz wszystkich naszych więzień, bo miałbyś wówczas pojęcie o piekle.

Oszczędza.

— Ale nasz minister skarbu, Biliński ciągle oszczędza. Wytrwały jak wielbłąd..

— Daremna fatyga. Z próżnego to i Salomon nie naleje.

To potrafi doskonale.

— Co robi Najwyższa Rada Międzysojusznicza w Paryżu?

— Jakto co? patrzy przez palce, jak Niemcy i Moskale atakują Litwę i Estonję.

Marzenia naszej reakcji.



Denikin zwycięzki w drodze [z] matuszki Rosji do Priwiślenia i Warszawy.

Wy różnię nie X. Kakowskiego.

— Słyszałeś? Arcybiskup Kakowski ma zostać kardynałem?
— Nie dziwnego. Rzym zawsze laskaw dla... ta kich synów polskich.

Wzajemność.

— Ententa nam laskawie ofiarowuje ziemie rdzennie polskie i to nie wszystkie. Bądźmy przeto wdzięczni i jej też ofiarujmy np. wyspy Fidżi i Samoa.

Teatr APOLLO

Marszałkowska 106

Telefon 106-75.

Najnowsze arcydzieło sztuki kinematograficznej amerykańskiej serji francuskiej wytwórni

Braci „Pathe” w Paryżu

Zygomar Amerykański
(R Y V E N G A R)

Dramat detektywny

w 6 cz

włas- obr. biura „Lux”

Czaszka Stańczyka.



W Dzień Zaduszny, hen z za świata
Czaszka ta Stańczyka

Patrzy na nas, czyni nasze
Satyrą przenika.

Obłęd w więzieniu.

— Słyszałeś? Julian Ambroziewicz, członek Związku robotników niezależnych, osadzony w więzieniu mokotowskim, dostał pomieszania zmysłów.

— No widzisz, jakie hojne są władze więzienne wobec aresztantów i ci śmiaj jeszcze narzekać! ..

Żywność dla Judenicza.

— Podobno Anglicy zaopatrzyli doskonałą armję generała Judenicza. Na tyłach jej zgromadzone być mają olbrzymie zapasy żywności.

— To ich jeszcze nie rozkradli urzędnicy kancelarji pułkowych? Co za dziw!

Do „Dziennika Wileńskiego”.

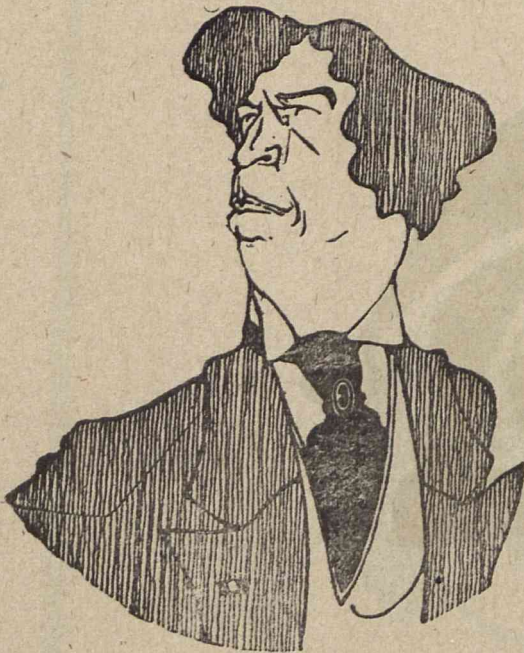
Niech serce twoje bije nakształt dzwonów, niechaj się tęży w uwielbienia krzyku, endecka szmato w grodzie Jagiellonów, „Wileński Dzienniku”.

Żeś jako wszyscy tańcował przed „tata”, nad Polskę wielbiąc pułk preobrażeński — na bruku Wilna cna endecka szmato, „Dzienniku Wileński”!

A i dziś jesteś niby symbol bitwy i niby hufiec w rozwiniętym szyku — „Nasz Kraj” cię gniewa bardzo i „Głos Litwy”, „Wileński Dzienniku”!

Lecz gdy ludowych gniewów wzbiorą rzeki, zgłuchnie pod młotem twój szczek, by płacz żeński, i wówczas zginiesz nareszcie na wieki, „Dzienniku Wileński”!

Z notatek obłąkanego.



Nie chcę siedzieć w kozie, więc wielbię

Czytając w „Robotniku” skargi więźniów na straszny ich los i błaganie o ratunek, przeraziłem się i pisać będę w tym tygodniu notatki moje króciutko i nic nie krytykując, ale wielbiąc wszystko, co nasi fachowcy robią

Spłoszyło mnie również i zniewoliło do tego tonu wezwanie i przesłuchanie za moje dotychczasowe zbrodnie polityczne przez sędziego śledczego VI rewiru. m. Warszawy. To pierwszy dzwonek do moich socjalistycznych wysokich progów (bo na czwartaku), abym się przeniósł na bezpłatne mieszkanie — w kryminale.

Wprawdzie mam zaszczyt być fachowym kryminalistą, dojąc już nieraz kozę za carskich czasów i tułając się wówczas po wysyłkach, ale już mi się to sprzykrzyło i podobno nasze polskie więzienia jeszcze przykładniej uczą moresu, niż carskie, a przyznam się, że nie mam ochoty metodą Bacona (porównawczo) sprawdzać ich wartości. Może tedy sprawiedliwość nasza litościwie przebaczy mi przeszłość, bo mam szczerzy zamiar poprawić się i wyleczyć z tej głupiej manji niezadowolenia ze wszystkiego, kiedy w naszym kraju jest tak idealnie dobrze, „wszystkim paskarzom, a to są przecież obywatele, nadający ton życiu społeczno-ekonomiczno-politycznemu.

Krytykę pozostawiam czcigodnemu Hooverowi (musi być czcigodny, skoro reprezentuje ententę), bo tego pana nasi żandarmi nie wsadzą do kryminatu, wreszcie p. Samuelsonowi, któremu brody nikt nie utnie.

Otóż nasze ministerja spraw zewnętrznych i wewnętrznych, oraz pracy i opieki społecznej, wreszcie aprowizacji, stanęły na wysokości zadania, bo zupełnie szczerze wykazały się starają, że w żadnym państwie cywilizowanym niema tak twardej i mocnej dłoni wobec robotnika. Socjały urągają na to, twier-

dząc, iż takie stanowisko wpłynie ujemnie na rezultat plebiscytów. Głupstwo! Szczerłość przecież grunt! Ona to jest podstawą etyki i moralności, stanowisko powyższych naszych ministerjów jest szczerze, a więc wysoce etyczne, moralne i patryjotyczne.

Patryjotyczni paskarze.

U nas nawet paskarze są patryjotyczni. 60 solidnych firm kupieckich w Warszawie sprowadziło towar z Francji w wagonach, mających wież artykuły wojenne, unikając w ten sposób opłaty cła.

Co to za imponująca i wzruszająca wprost dbałość o rozwój naszego handlu, jakie obywatelskie pamiętanie o potrzebach konsumentów ze sfer zamożnych! Czy to nie patryjotyzm?!

A reprezentant ministerjum spraw zewnętrznych żąda zatuszowa ia tej sprawy ze względu na ententę. Znowu czyn obywatelski i dyplomatyczny. Tylko tak dalej, panowie paskarze i mężowie ministerjalni! Przecież wy musicie iść razem dla dobra Ojczyzny, bo „ręka rękę myje“.

Po strajku rolnym.

Bili parobków, do kryminatu wsadzali, więc parobcy dudy w miech i strajk skończony.

Oto twarda i silna ręka! Patrzenie, co ona potrafi!... Brawo!

I cóż wy na to, komuniści? Gdziez byliście z waszemi obietnicami zwycięstwa? W mysiej dziurze?

Czemuż to nawołujecie do walnej bitwy z kapitałem, jeśli wystarczy jeden wystrzał huraganowy policji, abyście uciekali? Kapitał pragnie także walnej bitwy. Jakaż harmonja między reakcją i komunistami! Bogoojczyźniane hasło jedności narodowej [wprowadza się w ten sposób w czyn.

Tylko między socjałami — walka. Ano cóż chcecie? Pies psa gryzie, aż pan z batem przyjdzie i obu skórę wygarbuje.

Gryźcie się socjały, podzieleni na obozy, bo inaczej reakcja nie mogłaby panować i bić was batem...

O ministerjum robót publicznych.

Z robót publicznych znów dalsze rugi —
 Żadnych skrupułów, żadnych instancji —
 Tak to „fachowe” pracują sługi
 Dla swoich panów — Rosji i Francji.
 Tak pan minister na dziejów karcie
 Imię swe pisze złotemi głoski...
 Niechaj wie „Przyszłość”, jak to zażarcie
 Bronił burżujów pań Jasionowski.
 Tymczasem przyjdzie zima bez chleba,
 Z mroźnych suterren wypędzi tłumy,
 Stworzy bolszewizm bytu potrzeba,
 Ministerjalne wasze rozumy.

Definicja zawsze aktualna.

- Co to jest endecja?
- Jest to ścierka do wycierania przedpokojów obcych rządów i dygnitarzy.

Z Lublina.

- W Lublinie jest jasnie wie[możne paskarstwo.
- Jakto?
- A no tak, bo hr. Jabłonowska handluje papierosami.

Dlaczego?

- Powiedz, mi mój drogi, dlaczego w naszych organach endeckich: „Gazecie Warszawskiej” i „Dwugroszówce” wiadomości o najściu Petersburga przez jener. Judenicza jest podana tłustym drukiem?
- Jakto dlaczego? Przecież to w prostej linii następcy ich umiłowanego „taty”. Wszystkie zwycięstwa Piłsudskiego można było pominąć, lub bagatelizować, ale gdy zwycięża kacap, łyzy rozrzewniania same płyną z oczu prawego endeka.

Samobójstwo podkomisarza w Łodzi.

- Co powiesz o samobójstwie podkomisarza policji w Łodzi, Jabłońskiego-Srockiego, w chwili, gdy go miano aresztować za kradzież?
- No cóż? Porządniejszy człowiek od wielu, których nie aresztują, bo wydał na siebie i wykonał wyrok, który należy się legionowi jemu podobnych i na wyższych stanowiskach.

Z Rosji.

- Czy Denikin, Kołczak i Judenicz zwyciężyli już bolszewików?
- To jeszcze niewiadomo, wiadomem zaś jest, że rubel rosyjski zwyciężył markę polską pod wpływem tych wiadomości.

Aresztowanie Radka.

- No, ale nasza endecja to dopiero musi się cieszyć z aresztowania Radka w Grodnie!

- Ba, przecież to jeden z tych, którzy przeszkadzili przez rewolucję powrotowi „taty” do Polski.

Choroba Wilsona.

- Co ty powiesz o chorobie Wilsona?
- Cóż mam powiedzieć? pewnie mu sprawa polska stanęła kością w gardle.

Czy to prawda?

- Czy to prawda, że rząd wydaje znacznie większe sumy na żandarmerję, niż na oświatę?
- Mój drogi, cóż się dziwić? albośmy do tego nie przywykli? za rządów nieodżałowanego „taty” tak było, a więc dlaczego teraz ma być inaczej?! Cóż to jesteśmy gorszego?!

Z katalogu pewnej czytelnicy.

- Wincenty Korab Brzozowski.* „Dusza mówiąca”... brednie z sali sejmowej. Kartka z życia działacza politycznego na bruku warszawskim.
- Adolf Dygasiński.* „As”... Jak się pracuje [dla Ojczyzny przy zielonym stoliku.
- Zdzisław Dębicki.* „Oglądam się za siebie”... czy mi czego nie ukradli?
- M. Gawalewicz.* „Guzik”. Komedja w 1 akcie na tle rozpraw kongresu w sprawie śląskiej Księgarnia Lloyd George’a w Londynie.
- K. Laskowski (El).* „Choć jeno Polską chodzę”... same złodziejstwa widzę. Poezje.
- Kornel Makuszyński.* „Awantury arabskie”... w sali sejmu warszawskiego. Szkice z natury.
- Włodz. Perzyński.* „Złoty interes”. Opowieść reakcjonisty o niepodległej Ojczyźnie.
- M. Rodziewicz.* „Byli i będą”... Powieść na tle nadużyć na posadach państwowych.
- H. Sienkiewicz.* „Ignac [Muzykant”. Rzecz, [osnuta na tle fachowego rządu polskiego.
- W. Szekspir.* „Kupiec endecki”. Kartka z dziejów rokowań o Śląsk i Galicję Wschodnią...
- Marja Werycho.* „Co słonko widziało” 34 powiastki dla małych dzieci o złodziejstwach i niedołęstwie w Polsce.
- St. Żeromski.* „Dzieje grzechu”... Pieśń aktualna o hańbie polskiej.

TEATR
 ○ QUI PRO QUO ○
 w podziemiach Galerji Luxenbuiga
 Senatorska 20. Telef. 217-62.

Kierown. artyst.-Lit. **Boczkowski.**
2 przedstawienia
 I-sze o godz. 7.15, II-ie o godz. 9.
 Kasa od 6 w gmachu teatru.

Dziś i dni następi.
 program z udziałem
 całego zespołu. — —

Już otwarte Kino „SYRENA“

Aleje Jerozolimskie 47,
 róg Marszałkowskiej.

PROGRAM WYBOROWY.

Dla Borysławia.

— Co będzie z żądaniem głodnych mieszkań-
 ców Borysławia, którzy wołają rozpaczliwie o chleb?
 — Niewiadomo. Reakcja posyła chętnie gło-
 dnym kule zamiast chleba.

Drayfus-Brzoza.

W Francji Drayfus w swoim czasie
 Stworzył światu grozę,
 My zaś w Polsce mamy teraz
 Na tapecie Brzozę...

Weźcie za mordę bolszewików.

Oj żandarmi bolszewików
 Weźcie raz za mordę,
 A tych frantów w Związku Ziemi
 Macie całą horde.

Ratujcie zdrowie!

Precz z obłudnym wstydem!

Niech żyje świadomość!

Szyller-Szkolnik



(autor prac naukowych) po dokładnem zbadaniu
 poleca mężczyznom i kobietom, wszystkim komu
 zdrowie jest drogie, następujące pouczające książ-
 ki, nie mające nic wspólnego z pornografią:

Dr Tanitz: „Tajniki życia mężczyzn“. Poradnik
 lekarski. Choroby sekretne. Wskazówki, rady praktyczne.
 Treść: Życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt.
 Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk.

Dr Paczkowski: „Jak zapobiegać zarażeniu się
 chorobami wenerycznymi oraz niemocy płciowej“. Mnós-
 two cennych rad, wskazówek. Środki ochronne najbar-
 dziej wypróbowane ku zapobieganiu. Leczenie 2 mk.

Da Braun: „Samogwałt“ u mężczyzn i kobiet.
 jego skutki. Środki wyleczenia się. Praktyczne wska-
 zówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów, Cena 3 mk.

Dr Fruchtman: „Syfilis“. Niewielka, lecz treś-
 cią bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego
 uleczalność, rozpoznawanie, sposób zapobiegania, lecze-
 nie, zawieranie związków małżeńskich oraz dziedziczenie
 Cena 2 mk.

Dr. Falgowski. Tajniki życia kobiety. Poradnik
 dla mężatek. Hygiena ciała kobiecego. Płciowo dojrzała
 kobieta. Niepłodność. Ciąża. Zaburzenia podczas ciąży.
 Mnóstwo cennych rad—wskazówek. Cena 10 mk.

Sprzedaje i wysyła tylko do rosyjstym

SZYLLER-SZKOLNIK, Piękna 25-12 róg Marszałkowskiej.

Zamiejscowym wysyła się po otrzymaniu gotówki.

PROGRAM IV-ty

Premjeral

Premjera!

„Trybunał rewolucji“

Tragifarsa w 1-ym akcie Stefana Kiedrzyńskiego ze współudziałem:
 pp. Marji Gelli, Samuela Rutkowskiej, Wincent. Rapackiego (syn) J. Bielicza, Czesław
 Skonieczny, Janusza Sarneckiego. Wiktora Molla. Wład. Ostrowskiego, Fel. Bańkowskie-
 go. Kazimierza Łobojki.

„Owiczki“

Operetka w 2-ach aktach Armanda Ziorat muz. Louis Verney, ze współudziałem:
 pp. Marji Bańkowskiej, Walerji Dobosz-Marbowskiej, Samuela Rutkowskiej, Marji Mar-
 jewskiej, Julji Mirskiej, Leony Rapackiej, Haliny Jakszówny, Władysława Bratkiewicza.
 Kazimierza Worchy, Adama Rapackiego (wnuka), W. Ostrowskiego.
 KAPELMISTRZ: M. Halpern. AKOMPANJATOR-KOREPETYTOR: J. Petersburski. BA-
 LETMISTRZE: Feliks Bańkowski, Kazimierz Łobojko.

Kasa czynna od 12—2 i od 5 pp. 2 przedstawienia: I-e o 7. II-e o 9-ej

TEATR „Czarny Kot“

Marszałkowska 125.

pod dyr. art. K. Wroczyńskiego.

Ceny ogłoszeń: Cała strona przedostatnia ogłoszeń mk 400, pół str. 200, ćwierć—100, jedna ósma
 4,50 jedna szesnasta 30. Wewnętrzny Margines — 60. Za wiersz petitowy lub jego miejsce — mk.
 w tekście — mk 6 Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową kwartalnie 10 mk., półrocznie 20 mk
 rocznie 40 mk.

Adres Redakcji i Admin. Warszawa,
 Marszałkowska 123—15. Tel. 282-55.

Odpowiedzialny redaktor
 Witold Koszutski.